

Z naszej Opery.

Jak niesłuszne są zarzuty, czynione naszemu społeczeństwu, że kulturę muzyczną zaniedbuje się u nas stale i celowo, mamy sposobność przekonać się prawie na każdym kroku. Być może, że było tak lat temu dwadzieścia wstecz, kiedy wyższe

lanie „... przekonał się jednak, że nie stoją oni bynajmniej artystycznie wyżej, jak ci, którzy mogą o sobie powiedzieć, że wyszli z krakowskiego Konserwatorium Muzycznego, szkoły prof. Bursy, Marek-Onyszkiewiczowej lub innych krajowych, cieszących się pełnem uznaniem sfer najbardziej muzycznych. W tym kierunku możemy sobie



Zagadkowy wypadek d'Annunzia: Okno willi (na lewo), z którego wypadł d'Annunzio i aleja, gdzie go znaleziono nieprzytomnego.

wykształcenie muzyczne lub śpiewackie trzeba było osiągać za granicą, dziś jest zupełnie inaczej, nasze szkoły śpiewackie i muzyczne zyskały ten stopień rozwoju, iż mogą zupełnie śmiało rywalizować z zagranicą. Na miejscu można zdobyć wykształcenie muzyczne lub śpiewackie od najpierwszych podstaw do najwyższego stopnia, nasze szkoły zawodowe, choć może nie tak szumnie reklamowane, jak obce, więcej przecież dokładają starań, aby

śmiało powiedzieć: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...”

Prawdziwą przyjemność sprawia nam, jeśli możemy zabrać głos, aby zwrócić uwagę publiczności na artystów lub artystki, które wykształciwszy się w śpiewie lub muzyce w kraju, zdobyły sobie ogólny rozgłos, przynosząc chlubę swym mistrzom. W jednym z poprzednich numerów wspominaliśmy o p. Drabiku, uczniu prof. Bursy, który głosem swym i grą oczarował krakowską publiczność w ukończonym właśnie sezonie operowym, obecnie przychodzi kolej na uczennice p. Marek-Onyszkiewiczowej p. p. Wolską-Sobańską i Hannę Dziewińską. I z niemi mieliśmy sposobność zapoznać się w obecnym sezonie, a zarządowi naszej Opery należy poczytać za zasługę, że postarał się o zaangażowanie ich na stałe do swego zespołu.

Pani Wolska-Sobańska występami swojemi w teatrze Słowackiego w roli Carmen i Azuceny zyskały wielkie uznanie i sympatyje publiczności krakowskiej, p. Hanna Dziewińska oczarowała słuchaczy swoim głosem o niezwykle słodkiej i pieśzotliwej barwie nadającym się szczególnie do partyi Micaeli, jak też i innych czysto lirycznych kreacji. Obie artystki chlubnie zapisały się w pamięci publiczności poznańskiej, dokąd zostały zaangażowane przed trzema laty, po ukończeniu studyów wokalnych w zaszczytnie znanej szkole śpiewu p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej. Obie artystki pochodzą z Krakowa i mamy nadzieję, że pozostaną na scenie naszej dłuższy czas, aby rozwinąć w pełni zapał i talent artystyczny, osiągnąć wyżyny sztuki scenicznej, które to horoskopy krytyka poznańska nie szczędząc słów uznania i pochwał stawia im w niedalekiej przyszłości.



Z naszej Opery: Hanna Dziewińska.

ich elewowie nie przynieśli im wstydu, lecz stali się dla nich żywą reklamą, wiarygodniejszą i skuteczniejszą od wszelkich drukowanych. Nie ulega kwestyi, że bardzo to ładnie wygląda, jeżeli na afiszu obok nazwiska artysty lub artystki, często bardzo po włosku przekreślonego, widzi się dopisek „uczeń lub uczennica mistrza X. Y. w Medyo-

Samoloty bez motoru.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy wzmiankę o najnowszej zdobyczy z dziedziny awiatyki, t. j. o samolotach bez motoru. Próby dokonywane dotychczas z najnowszymi wynalazkami w tym kierunku, wykazywały rezultaty bardzo pomyślne, obecnie rekord światowy zdobył sobie lotnik niemiecki Hentzen, któremu na aparacie swojego pomysłu udało się utrzymać w powietrzu przez przeszło trzy godziny.

Jest to wynalazek nadzwyczaj doniosły w dziedzinie awiatyki, a świadczący, jak gorliwie zajmują się Niemcy tą gałęzią sportu, która w najbliższych już czasach tak w życiu gospodarczem, jak i przy prowadzeniu nowoczesnej wojny ma odegrać nader ważną rolę. Postanowienia traktatu wersalskiego, które miały zadać ostateczny cios niemieckiemu lotnictwu, chybiły celu. Niemcy z okazji ostatniego swego tryumfu chętnie się swym wynalazkiem i oświadczają, że traktat ducha wynalazczości niemieckiej zabić nie potrafił, przeciwnie, dodał mu bodźca do tem potężniejszego rozwoju.

Jeśli w samej rzeczy wojna przyszłości ma się rozegrać głównie w powietrzu, to podobny wynalazek dla celów strategicznych ma istotnie ogromne znaczenie, pomijając już bowiem względy oszczędnościowe, ma się aparat, nie wydający prawie żadnego łoskotu, mogący zatem prawie niepostrzeżenie zbliżyć się i zaatakować nieprzyjaciela. Oczywiście Niemcy dążąc do najdalej idących ulepszeń w dziedzinie awiatyki, jak sami twierdzą, nie mają bynajmniej celów wojennych



Zagadkowy wypadek d'Annunzia: Gabriel d'Annunzio w ogrodzie swej willi Cargnacco nad jeziorem Garda.

na oku, innego jednak zdania są ich najbliżsi sąsiedzi tak ze wschodu, jak zachodu. Nasze lotnictwo, choć rozwija się pomyślnie, jest jeszcze w powijakach, francuskie stoi daleko wyżej, nie jest jednak w stanie sprostać niemieckiemu, które znacznie je wyprzedziło i stale wyprzedza. Prawie równocześnie z zawodami niemieckimi urządzili także i Francuzi próby wzlotów na swych aparatach bez motoru. W Combergrasse pod Clermont-Ferraud zdołał się lotnik francuski Bossontrot utrzymać w powietrzu zaledwie pięć minut na swym aparacie systemu Fahrmana.

Niemiecki lotnik Hentzen, w dniu 19. sierpnia b. r. sterował w powietrzu samolotem bez motoru przez przeszło dwie godziny, w dniu 25. sierpnia zaś pobił sam siebie, gdyż na tym samym aeroplanie dokonał lotu trwającego trzy godziny i dziesięć minut.

Konkurs aeroplanów bez silnika, który doprowadził do tak wspaniałych wyników, zainicjowany był w roku zeszłym przez profesora darmstadtzkiej wyższej szkoły technicznej Gutermuta i odbywa się na Wasserkuppe, wzgórzu spadzistem, w górach Röhn, w pobliżu Fuldy.

Niemcy mają zatem słuszny powód do tryumfowania, a przede wszystkim Francja do obaw, coraz głośniejszy słyszy się bowiem ze strony Niemców nawoływania do odwetu, a na tym punkcie jednoczą się ze sobą wszystkie ich stronnictwa, nawet te, które rzekomo poddają się z uległością

